

Wielowątkowy wątek *Slavorum apostoli*

Autor tekstu: **Radosław S. Czarnecki**

(25-cio lecie „encykliki słowiańskiej”)

*Każdy człowiek, każdy naród, każda kultura
i cywilizacja mają swoją rolę do wypełnienia*
Jan Paweł II — *Slavorum apostoli*

2.czerwca 2010 roku minęła 25 rocznica ogłoszenia przez Jana Pawła II encykliki *Slavorum apostoli*. Skierowano ją do hierarchii i wszystkich wiernych chrześcijan w milenium rocznicy działania na terenach współczesnej Europy Środkowej śś. Cyryla i Metodego [1]. Ten dokument ma zarówno wymiar eklezjalny jak i społeczny, ewangelizacyjny jak i polityczny, eschatologiczny jak i kulturowo-cywilizacyjny. Niezwykle to ważny, a trochę zapomniany, dokument Stolicy Apostolskiej. I nie tyle w kontekście poruszanej tematyki, przebrzmiałej i wyblakłej, ale przede wszystkim w perspektywie zamierzeń Kościoła katolickiego i wymiaru jego doktryny.

To właśnie ów kontekst jest zapominany, wstydliwie przemilczany (z wielu powodów, przede wszystkim kulturowych i politycznych — zwłaszcza w Polsce) i skazuje ten dokument papieski sprzed ćwierćwiecza na niebyt. Dlaczego tak się stało? Przyczyn jest wiele.

Slavorum apostoli (apostołowie Słowian) to 4 w kolejności encyklika Jana Pawła II poświęcona w całości misji chrystianizacyjnej prowadzonej w IX w. przez dwóch zakonników bizantyjskich (czczonych aktualnie zarówno przez wyznawców prawosławia jak i katolików) na obszarach dzisiejszej Słowacji, Czech i Węgier (terytorium na którym rozprzestrzeniła się forma obrzędowości wschodnio-chrześcijańskiej to oprócz ww. rejonów zachodnia Rumunia, część Chorwacji, wschodnia i północna Austria, południowe części Małopolski i Śląska, Łużyce oraz Ukraina Zakarpacka). To były m.in. tereny znane w historii jako państwo Wielkomorawskie, gdzie we wczesnym średniowieczu (IX i początek X wieku) powstało i funkcjonował kraj Słowian pod władzą rodzimej dynastii Mojmirowiczów.

Epizod z istnieniem państwa Wielkomorawskiego jest niesłychanie istotnym dla historii chrześcijaństwa w tej części Europy. A także dla stosunków między odrębnymi obrządkami oraz ich wyznawcami — wschodnim, (ortodoksyjnym, przyporządkowanym, Konstantynopolowi), a zachodnim (spoglądającym na Rzym i papieża). Misja i dokonania w sferze liturgii, rytu, a nade wszystko w formie języka obrzędowego (stworzenie tzw. języka staro cerkiewno-słowiańskiego) przez śś. Cyryla i Metodego było wydarzeniem epokowym zarówno w wymiarze antropologiczno-kulturowym, historycznym, eklezjalnym jak politycznym.

Ówczesne Morawy — nazwa ta wywodzi się od niemieckiego słowa *Maehren* („kresy”), które leżały na wschód od Imperium Karola Wielkiego — to pierwsza, zorganizowana, historycznie udokumentowana państwowość słowiańska w Europie. Od początków wieku VIII stały się te tereny miejscem nieśmiałej ewangelizacji z terytorium dawnego imperium karolińskiego (najprawdopodobniej z Bawarii - Regensburg, Passau [2], jak również z położonego na południu Salzburga)). "Na początku wieku IX panujący tu książę został najprawdopodobniej ochrzczony przez niemieckiego biskupa, a w Nitrze dokonano konsekracji kościoła. Jednak w 862 r. w odpowiedzi na prośbę skierowaną do Konstantynopola, na Morawy wyruszyła misja pod przewodnictwem dwóch braci, Konstantyna i Michała, znanych jako święci Cyryl i Metody. Metody był wcześniej namiestnikiem jednej ze słowiańskich prowincji cesarstwa bizantyjskiego, natomiast Cyryl — dyplomatą" [3].

Jak więc widać rywalizacja między Konstantynopolem, a Rzymem trwała w najlepsze i była prowadzona na wszystkich szczeblach i płaszczyznach, na religijnym przede wszystkim. Religia była w owym czasie (a czy potem nie działo się tak również?) tożsama z polityką i wpływami, władzą polityczną, korzyściami materialnymi i posiadaniem ziemi (podstawa ustroju feudalnego).

Ponadto konflikt między kościołem rzymskim (rządzonym wówczas przez ambitnego, autokratycznego i zdecydowanego do powiększania swej władzy papieża Mikołaja I [4] zwanego „Wielkim” — 858-867), a patriarchatem konstantynopolitańskim kierowanym przez analogicznie ambitną, rządzącą władzą, pełną wyniosłości osobę, popieraną przez cesarza Michała III Metystesa (842-867), jakim był Focjusz I „Wielki” (856-867 i 877-886) pogłębiał się coraz bardziej — zarówno z przyczyn teologiczno-doktrynalnych (m.in. tzw. *filioque*, sposób produkcji konsekrowanego chleba, mieszanie się papieżstwa do jurysdykcji kościelnej w Bułgarii itd.) jak i politycznych (strefy wpływów obu metropolii). Doprowadza to do czasowej, choć znaczącej w stosunkach na linii Rzym-Racjonalista.pl

Konstantynopol, tzw. „schizmy focjańskiej”.

Trzeba tu jednak dodać, iż prawosławie uznaje Focjusza I za świętego z racji wielkich — swoim zdaniem — zasług dla ortodoksji. Chodzi właśnie o twarde i nieprzejednany opór przeciwko uzurpacji papieżstwa do centralizmu, rządów autokratycznych w formie papo-cezarystycznej nad innymi biskupami (ortodoksi uznawali biskupa Rzymu za *Primus Inter Pares* [5] wśród ówczesnego episkopatu światowego), o rozszerzanie i umacnianie wiary w obrządku wschodnim itd. (dopiero w drugiej kolejności podnosi się zasługi Focjusza na niwie teologiczno-filozoficzno-eklezyjnej).

Cyryl i Metody realizując misję chrystianizacji Słowian nad Dunajem, Wagiem, Cisą i górną Wisłą (a może i nad Odrą, Morawą i Thaya) działali przede wszystkim w imieniu cesarza bizantyjskiego (jako jego wysocy urzędnicy i jednocześnie plenipotenci zarówno w sprawach polityki jak i wiary religijnej), który wg ówczesnych realiów (i prawodawstwa rzymskiego oraz wczesno-chrześcijańskiego) był reprezentantem boga na ziemi.

Ten aspekt jest skrzątnie omijany we wszystkich omówieniach dotyczących zarówno misji Braci Sołuńskich (jak nazywa ich Jana Paweł II w swojej encyklice [6]) jak i przy okazji refleksji nad historycznym, społecznym, religioznawczym i kulturowym wymiarem działalności Cyryla i Metodego. Nie wspomina się też o nim w samej encyklice.

Trzeba tu jeszcze nadmienić, że Cyryl i Metody są twórcami języka staro-cerkiewno-słowiańskiego (tzw. *glagolicy* [7], będącego w okresie późniejszym płaszczyzną wyjścia dla formowania się języków Słowian wschodnich i południowych: serbo-chorwackiego, serbo-łużyckiego, słoweńskiego, słowackiego, czeskiego, morawskiego, dzisiejszego — bułgarskiego i macedońskiego, ruskiego — a później ukraińskiego, rosyjskiego, białoruskiego. Będąc urzędnikami w rodzinnej Tessalonice (drugie miasto Bizancjum, wielokulturowe z przewagą ludności słowiańskiej mówiącej językiem proto-macedońskim) stykali się z pierwotnymi dialektami Słowian zamieszkującymi te tereny i na tej bazie (oraz w oparciu o swoje urzędnicze doświadczenia) stworzyli ów język oraz alfabet (konstruowany z kolei na grece). *Novum* było jednak to, iż języka tego użyli do liturgii oraz rytuałów religijnych tworzonego od podstaw na terenach państwa Wielko-morawskiego nowego kościoła chrześcijańskiego. Przetłumaczyli i opublikowali także w tym języku Biblię (oraz inne dokumenty eklezyjne) co było niesłychaną na owe czasy „herezją”, ale jednocześnie — niebawym eksperymentem.

Jak pisze z żalem o fiasku tej inicjatywy (w perspektywie czasu i historii) badacz dziejów Kościoła ks. M. Maliński *„znaleźli oni (Cyryl i Metody — rscz) u swoich wiernych ogromną sympatię i wdzięczność, u władców zrozumienie i poparcie. Szkoda tylko że ich dzieło, ich koncepcja chrześcijaństwa zostało zdławione”* [8]. Warto byłoby tylko dodać przy okazji (to dotyczy także tekstu samej encykliki) kto ponosi winę za owe fiasko i jakimi metodami, z czyich rozkazów i inicjatywy, zniszczono, wykorzeniono, podeptano brutalnie ten eksperyment.

W tamtej epoce, w Kościele rzymskim (a przede wszystkim frankońskim i niemieckim — wiodące wówczas na Zachodzie) obowiązywał kanon, iż liturgia, obrzędy, a przede wszystkim Pismo Święte, mogą być podawane wiernym jedynie w trzech językach: hebrajskim, greckim i po łacinie. Odstępstwa od tej normy uważane były za wyjątkową i podlegającą karze „herezję”. M.in. z tego tytułu obaj Bracia Sołuńscy trafili do więzień biskupich: w Salzburgu, a później bp. Wichinga (pierwszy wg oficjalnych wykazów katolicki biskup Nitry — 880-891) [9] który jawi się z przekazów historycznych jako jeden z głównych prześladowców i adherentów wpływów bizantyjskich na Morawach i w Europie Środkowej. Można domniemać, iż oba obrządki nakładały się na siebie, funkcjonowały obok siebie, współżyły. Zresztą chyba ludność ewangelizowana i niedawno ochrzczona nie rozróżniała subtelnych niuansów obu oddzielnych już (w tamtym czasie) Kościołów i porządków. Jedności w tym dziele — jak chce tego autor encykliki — na pewno nie było. Raczej ostra konkurencja, rywalizacja dwóch ośrodków władzy.

Podobne sytuacje istniały wówczas w wielu miejscach — np. w Południowej Italii, Północnej Grecji, Ilirii czy nawet w samym Konstantynopolu, gdzie oba obrządki- mimo tarć i braku jedności między patriarchatami — współżyły w miarę zgodnie na poziomie podstawowym. Prześladowań jako takich nie było (na większą skalę).

Mimo sympatii i życzliwości trzech papieży (Mikołaja I, Hadriana II i Jana VII), ich zgody i udokumentowanej aprobaty dla tej inicjatywy oraz tego eksperymentu (od 869 r. kiedy Cyryl umiera w Rzymie misję kontynuuje sam Metody krążąc między Rzymem, Konstantynopolem i Morawami), wielka polityka i różnice między Wschodem, a Zachodem ostatecznie dają znać o sobie. Papież Stefan V/VI (885-891) encykliką *Quia te zelo fidei* zabrania stosowania liturgii słowiańskiej na terenie Moraw i Panonii, a uczniowie i następcy Cyryla Metodego zostają przegnani z owych terenów (m.in. wygnany zostaje biskup Panonii Gorazd faktyczny następca Metodego).

Ostateczny cios w istnienie struktury państwa Wielkomorawskiego zadają hordy koczowniczych Madziarów, które wtargnęły nad Dunaj i Cisę na początku X wieku. Co prawda organizacja kościelna staro-cerkiewno-słowiańska upada wraz z wygnaniem następców Braci Sołuńskich i najazdem Węgrów, ale ślady po owej liturgii, obrządek wschodni, a przede wszystkim — język w rytuałach kościelnych (i nie tylko) trwają na tych obszarach do XI w. (np. w Czechach spotyka się jeszcze w XII w. elementy tej tradycji w piśmiennictwie, języku codziennym czy w zachowanych komentarzach kościelnych).

Jan Paweł II sławiąc dzieło obu braci, wywyższając ich pomysłowość ewangelizacyjną, nowatorstwo i elementy tego co w jego wizji katolicyzmu zwie się inkulturacją (czyli pomysł wszczepiania wartości chrześcijańskich w autochtoniczną kulturę za pomocą środków i form będących elementami tej kultury), niezwykle enigmatycznie pisze o zakończeniu owego eksperymentu sprzed 1000 lat: wspomina o kryzysie, amorficznych prześladowaniach, zaniku pracy misyjnej, wzorcowej postawie Cyryla i Metodego jako misjonarzy etc. [10] ale płaszczyzny historycznej, społecznej, kulturowej, politycznej — nie mówiąc już o samych prześladowcach i tępicielach pracy bizantyjskich misjonarzy w Europie Środkowej — nie wymienia.

Może jest to także jedna z prawd i niezręczności owego dokumentu, która nakazuje o nim nie wspominać, przemilczać czy omijać jego treści.

Trzeba stwierdzić, że "jako obywatele wschodnio-rzymskiego cesarstwa Cyryl i Metody lojalnie wypełniali w Europie Środkowej podwójne zadanie: misjonarzy Kościoła bizantyjskiego i ambasadorów swojego cesarza. Władze bizantyjskie nieustannie ze swej strony wspierały ich działalność". To później odbiło się — doświadczenia z tej części Europy — na sposobie rozwoju prawosławia w Bułgarii, Serbii, Macedonii, Grecji i w Europie Wschodniej [11]. To bardzo istotny cytat, zwłaszcza w perspektywie tak modnej dziś idei ekumenizmu.

Ta encyklika ma jednak wielkie znaczenie dla odczytywania zamiarów i planowanego rozwoju doktryny Kościoła katolickiego na nowe, trzecie, tysiąclecie. Przewidywane zmiany w bipolarnym układzie świata, jak również coraz silniejszy „powiew konserwatywnego wiatru” w światowym *mainstreamie* i umysłowości — ukazanie się tego dokumentu (1985 r.) to zmierzch systemu komunistycznego i zbliżające się z tym związane (choć wówczas jeszcze nie materializowane) zawirowania na światowym *orbis terrarum* (zwłaszcza w Europie) — otwierały zdaniem Watykanu i jego tradycjonalistycznie nastawionego kierownictwa (tak wówczas jaki i teraz [12]) nowe perspektywy i możliwości przed katolicyzmem.

Te zamierzenia można rozpatrywać w trzech płaszczyznach (i one bezpośrednio wynikają z treści i *meritum* zagadnienia poruszanego przez *Slavorum apostoli*).

— relacje: Kościół — świat i świat — Kościół (czy raczej: wspólnot religijnych *in gremio*)
— powrót do terminologii narodowo-plemiennej
— najszerszej pojmowany ekumenizm.

Tradycyjne kościoły chrześcijańskie we współczesnej Europie stały się w wyniku historii, rozwoju społecznego, kultury strukturami z minionych epok, nie potrafią zaprezentować „nowym, zjednoczonym” Europejczykom nic atrakcyjnego, nic nowatorskiego, nic na miarę dzisiejszej epoki. To nie „duchowość” jako taka obumiera, bo na nią jest zapotrzebowanie (świadczą o tym może rozwój czy popularność tzw. sekt czy nowych ruchów religijnych), to obumiera skostniała i niemalże feudalna religijność wraz z jej instytucjami (widać to najwyraźniej w katolicyzmie, gdzie centralizm i absolutny brak wolności, indywidualizmu czy demokracji — nawet w szczątkowych formach — jest dziś przysłowiowy). Także powrót do terminologii narodowo-plemiennej w rodzaju rozróżnienia Słowian, Germanów, Franków itd. (czyli sytuacji autentycznie realnej przed 1000 laty gdy działali Cyryl i Metody) w jednoczącej się Europie i globalizującym się świecie jest wyraźnym niewypałem — to element będący wybitnie *passee* we współczesnym świecie (kojarzy się wyraźnie z nacjonalizmem, trybalizmem, ksenofobią). To zapewne też są aspekty przemilczania dziś (nawet w Polsce) tego dokumentu papieskiego.

Najważniejszym jest jednak aspekt ekumeniczny. Dużo się na ten temat mówi, pisze, dyskutuje. Podkreśla się rolę Jana Pawła II w dziele zbliżenia między-religijnego i wewnątrz-chrześcijańskiego. Synonimem tych trendów i działań Watykanu za pontyfikatu Jana Pawła II jest jego wizyta w Bukareszcie (7-9.05.1999) i okrzyki wznoszone przez tłumy (prawosławnych Rumunów?) "jedność, jedność".

Jedność — chce się zapytać, ale jaka i co ma z niej wynikać? I czy to aby nie jest chęć powrotu do czasów Grzegorza VII, Aleksandra III lub Innocentego III (jedynie w innej sytuacji kulturowo-społecznej) — tak jakby historia zatoczyć miała przysłowiowe koło?

Raczej moim zdaniem chodzi tu o jedność widzianą oczami wspomnianego bp. Wichinga, papieża Stefana V/VI czy objaśnioną w encyklice Jana Pawła II *Ut unum sint* (25.05.1995) [13]. Podsumowanie i *clou* problemu zawiera się jednak w Deklaracji *Dominus Iesus* (6.08.2000) [14] sygnowanej nazwiskiem ówczesnego prefekta Kongregacji Nauki Wiary kard. J.Ratzingera (dzisiejszego papieża Benedykta XVI). To niezwykle logiczny i formalny ciąg myślowy: od *Slavorum apostoli*, przez *Ut unum sint* do *Dominus Iesus*.

Pracę Cyryla Metodego można porównać dziś do sytuacji katolicyzmu na obszarach. Związku Radzieckiego, zwłaszcza Rosji. Ponad 90 % księży- misjonarzy czy duchowieństwa parafialnego pochodzi z Polski. Skarżąc się na nikłe postępy katolicyzacji (na — jak mówi cerkiew prawosławna — kanonicznych obszarach patriarchatu moskiewskiego) Watykan musi brać pod uwagę zarówno historyczne aspekty takiej sytuacji (niebagatelne), jak również głoszone intensywnie od pontyfikatu Jana Pawła II idee ekumenizmu. Na tej właśnie płaszczyźnie cerkiew i Stolica Apostolska nie mogą się ni jak pogodzić (choć w płaszczyznach teologiczno-doktrynalnej i eklezjalnej, ze względu na konserwatyzm i tradycjonalizm obu kościołów chrześcijańskich zbliżenie jest jak najbardziej możliwe).

W zamyśle Stolicy Apostolskiej jedność ta dotyczyć ma wszystkich autokefalicznych kościołów wschodniego chrześcijaństwa. Różnice między Wschodem, a Zachodem w tym przedmiocie są li tylko prestiżowe, formalne, historyczne, atencyjne. Konserwatyzm, tradycja, nawet pewien rodzaj fundamentalizmu (zwłaszcza za czasów Jana Pawła i dziś — za Benedykta) bardzo zbliżają cerkiew prawosławną do Rzymu: galaktyka kościołów protestanckich, z ich pluralizmem, wyświęcaniem kobiet, podejściem do mniejszości seksualnych, stosunkiem do postępu i rozwoju człowieka jako takich (eugenika, eutanazja, planowanie rodziny, bezpieczny seks, interpretacja Pisma Świętego, kwestia prymatu i autorytetu itd.) jest od dzisiejszego Rzymu coraz dalej.

Puszczając wodze fantazji, można na zakończenie wyrazić mniemanie, iż gdyby kościół Cyryla i Metodego okrzepł na terenach Wielkich Moraw, Śląska, Łużyc, Panonii i Dolnej Austrii sytuacja religijno-eklezjalna na obszarze Europy Środkowej byłaby dziś zupełnie inną — cyrylica święciłaby triumfy do Łaby i Środkowego Dunaju; z tym wiązałyby się także i kultura tej części Starego Kontynentu, a i historia potoczyłaby się pewnie trochę inaczej. Dzieje papieżstwa, Europy Zachodniej i Środkowo-Wschodniej, Bizancjum, a przede wszystkim — bizantyjskiej cywilizacji, jej znaczenia i wpływów.

Przypisy:

[1] Cyryl to zakonne imię Konstantyna ((827-869) zanim został mnichem w ostatnich tygodniach swojego życia (pobył w Rzymie). Metodego (815-885) był zakonikiem od 840 r. (jego imię własne to Michał) w klasztorze na górze Olimp w Bitynii (jego nauczycielem i mentorem był późniejszy patriarcha Konstantynopola Focjusz I). Obaj bracia urodzili się w Tessalonice, gdzie spędzili dzieciństwo oraz młodość i gdzie rozpoczęli służbę cesarstwu.

[2] Wówczas były to już siedziby biskupów założone przez św. Bonifacego, apostoła i patrona chrześcijaństwa na terenie współczesnych Niemiec.

[3] N.Davies, *Europa*, Kraków 1998, s. 357-358. Podobnie przedstawia sytuację na Morawach w tamtej epoce historyk Kościoła ks. J.Umiński, *Historia Kościoła*, Opole 1959, t. I, s. 289 i następne.

[4] Ów problem dotyczył także następców Mikołaja I: Hadriana II (867-872), Jana VII (872-882), Marynusa I (882-884), Hadriana III (884-885) oraz Stefana V/VI (885-891).

[5] Najpełniej ten problem oddają słowa arcybiskupa Nicetasa z Nikomedii z listu do jego zachodniego odpowiednika: "... *nie odmawiamy kościołowi rzymskiemu prymatu wśród siostrzanych patriarchatów. Uznajemy jego prawo do najzaszczytniejszego miejsca na soborze ekumenicznym. Jednakże odłączył się on od nas przez swą dumę, kiedy uzurpował sobie władzę monarszą, która nie była przynależna jego urzędowi... Jeśli rzymski arcykapłan z wysokości swego tronu chce rzucać na nas gromy i ciskać na nas z wysokości swe rozkazy i jeśli chce osądzać nas, a nawet rządzić nami i naszymi kościołami, nie w porozumieniu z nami ale wg swego arbitralnego upodobania jakież to może być rodzaj braterstwa czy nawet ojcostwa ?*" [za]: M.D.Knowles /

D.Obolensky, *Historia Kościoła* t. II (600-1500), Warszawa 1988, s. 82

[6] Jan Paweł II, *Slavorum apostoli*, tekst encykliki [za]: ODiSS , Warszawa 1985

[7] Stanowi ona z kolei źródło dla rozwoju i formowania się cyrylicy.

[8] ks.M. Maliński, *Historia Kościoła*, Wrocław 1986, s. 109

[9] Wówczas dotyczyło to już tylko żyjącego i prowadzącego swą działalność Metodego.

[10] Jan Paweł II, *Slavorum apostoli*, tekst encykliki [za] Odess Warszawa 1985, ss. 12-13

[11] M.D.Knowles/ D.Obolensky, *Historia Kościoła*, t. II (600-1500), Warszawa 1988, s. 27

[12] patrz: R.S.Czarnecki, [Pięciolecie Benedykta](#)

[13] Jan Paweł II, *Ut unum sint*, Wrocław 2000,

[14] kard.J.Ratzinger, *Dominus Iesus*, Wrocław 2000

Radosław S. Czarnecki

Doktor religioznawstwa. Publikował m.in. w "Przeglądzie Religioznawczym", "Res Humanie", "Dziś", ma na koncie ponad 130 publikacji. Wykształcenie - przyroda/geografia, filozofia/religioznawstwo, studium podyplomowe z etyki i religioznawstwa. Wieloletni członek Polskiego Towarzystwa Religioznawczego. Mieszka we Wrocławiu.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 16-11-2010)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,245) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,245>)

Contents Copyright © 2000-2010 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2010 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl